

głos słupska

**A TO CIEKAWIE
W DAMNICY
RADOŚĆ,
BO PRZYLECIAŁY
BOCIANY.
MAJĄ NOWĄ
PLATFORMĘ
NA GNIAZDO**

STRONA 2



FOT. GMINA

FELIETON ROWEROWY. PRZEJAŹDŹKA PO ROGATKACH STRONA 1



Słupsk • Ustka

RATUSZ BĘDZIE MIAŁ URODZINY



ZRÓDŁO: FOTOPOLSKA.EU

STR. 4-5

CZYTELNICY KOMENTUJĄ BULWARY



FOT. KRZYSZTOF GŁOWINKOWSKI

- Betonoza - tak m.in. czytelnicy komentują roboty związane z rewitalizacją bulwarów nad Słupią
STR. I

78173



Niezwykła historia odbudowy kościoła Mariackiego (cz. II) **STR. II-III**

BOCIANY JUŻ PRZYLECIAŁY DO DAMNICY. ENERGETYCZY WZMOCNILI PTASIE GNIAZDO



Damnica

Skrzydlate zwiastuny wiosny wreszcie się pojawiły. Do Damnicy przyleciały bociany. Ptaki zajęły swoje stare gniazdo, ale posadowione na nowej platformie.

W Damnicy bociany co-rocennie zamieszkują w gnieździe na słupie energetycznym zlokalizowanym w pobliżu urzędu gminy. Gniazdo opiera się na specjalnej platformie, która wymagała remontu. Kilka tygodni temu energetycy z Energi dokonali wymiany tej

platformy na nową. Przy czym chodziło nie tylko o komfort bocianów, ale także bezpieczeństwo pieszych przechodzących w pobliżu słupka energetycznego z bocianim gniazdem na szczycie. Przedstawiciele Grupy Energa wyjaśniają, że wyniesienie gniazda ponad linię energetyczną chroni zarówno bociany, jak i przewody, zabezpieczając je między innymi przed kontaktem z materiałem wykorzystanym przez ptaki jako budulec. Zdarzają się sytuacje, w których może on powodować zwarcia, a w konsekwencji przerwy w dostawach energii elektrycznej.

Bociany przyleciały

Mieszkańcy Damnicy cieszą się, że do ich miejscowości ponownie zawitały bociany. To para ptaków. Zajęły swoje gniazdo.

W tym roku Energa przygotowała 500 nowych i wyremontowanych platform zabezpieczających bocianie gniazda zamontowanych na słupach energetycznych. Łącznie tych konstrukcji jest już blisko 12 tys. Szacuje się, że mieszka na nich jedna czwarta populacji polskich bocianów.

©©

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl



głos słupska

ADRES REDAKCJI

Słupsk,
ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY GŁOSU DZIENNIK POMORZA

Marcin Stefanowski
tel. 94 347-35-99
marcin.stefanowski@polskapress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY

Piotr Peichert
tel. 59 848-81-00
piotr.peichert@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA

tel. 94 347 35 37

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

BOCIANY JUŻ PRZYLECIAŁY DO DAMNICY. ENERGETYCZY WZMOCNILI PTASIE GNIAZDO



Damnica

Skrzydlate zwiastuny wiosny wreszcie się pojawiły. Do Damnicy przyleciały bociany. Ptaki zajęły swoje stare gniazdo, ale posadowione na nowej platformie.

W Damnicy bociany corocznie zamieszkują w gnieździe na słupie energetycznym zlokalizowanym w pobliżu urzędu gminy. Gniazdo opiera się na specjalnej platformie, która wymagała remontu. Kilka tygodni temu energetycy z Energi dokonali wymiany tej

platformy na nową. Przy czym chodziło nie tylko o komfort bocianów, ale także bezpieczeństwo pieszych przechodzących w pobliżu słupka energetycznego z bocianim gniazdem na szczycie. Przedstawiciele Grupy Energa wyjaśniają, że wyniesienie gniazda ponad linię energetyczną chroni zarówno bociany, jak i przewody, zabezpieczając je między innymi przed kontaktem z materiałem wykorzystanym przez ptaki jako budulec. Zdarzają się sytuacje, w których może on powodować zwarcia, a w konsekwencji przerwy w dostawach energii elektrycznej.

Bociany przyleciały

Mieszkańcy Damnicy cieszą się, że do ich miejscowości ponownie zawitały bociany. To para ptaków. Zajęły swoje gniazdo.

W tym roku Energa przygotowała 500 nowych i wyremontowanych platform zabezpieczających bocianie gniazda zamontowanych na słupach energetycznych. Łącznie tych konstrukcji jest już blisko 12 tys. Szacuje się, że mieszka na nich jedna czwarta populacji polskich bocianów.

©©

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl



głos słupska

ADRES REDAKCJI
Słupsk,
ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY
GŁOSU DZIENNIK POMORZA
Marcin Stefanowski
tel. 94 347 35 99
marcin.stefanowski@polskapress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY
Piotr Peichert
tel. 59 848 81 00
piotr.peichert@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA
tel. 94 347 35 37

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.,
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Masowe punkty szczepień przeciw COVID-19 powstaną na lodowisku w Redzikowie i w Słupsku przy ulicy Zielonej

COVID-19

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskapress.pl

Trwają przygotowania do otwarcia masowych punktów szczepień. Wiadomo, że w Słupsku powstanie on przy ul. Zielonej na terenie Centrum Zdrowia Salus, a w gminie Słupsk - na terenie lodowiska w Redzikowie. Powstaną przy współpracy samorządów z Salusem, który zapewni kadrę medyczną. Otwarcie obu punktów planowane jest po 20 kwietnia.

Samorządy zostały zobligowane do utworzenia punktów szczepień masowych przez wojewodów.

Mogą być zlokalizowane w budynkach należących do samorządów, np. remizach, szkołach czy domach kultury, ale również w namiotach usytuowanych w dobrze dostępnych miejscach z wieloma miejscami parkingowymi (np. przy supermarketach) lub punktach drive thru, gdzie szczepienia odbywać się będą w samochodach lub wyzna-

czonych miejscach w budynkach punktów szczepień.

Słupski samorząd już kilka dni temu informował o różnych potencjalnych miejscach, gdzie takie szczepienia mogłyby się odbywać - była mowa o halach sportowych przy ul. Niedziałkowskiego, w szkole przy ul. Zaborowskiej, w SP 3 oraz w SP 5.

- Zawsze reagujemy na bieżącą sytuację i wytyczne ze strony prezesa Rady Ministrów oraz właściwego miejscowo wojewody. Podobnie teraz, po zapoznaniu się z wytycznymi ze strony administracji rządowej, podjęliśmy starania i nawiązaliśmy współpracę z Centrum Zdrowia SALUS. Ten podmiot wyraził gotowość do utworzenia dodatkowego Punktu Szczepień Masowych na terenie przychodni przy ul. Zielonej - mówi Monika Rapacewicz, rzecznik prasowy UM w Słupsku. - Mając na względzie troskę o zdrowie i bezpieczeństwo publiczne, ciesząc się z nawiązanej współpracy, możemy powiedzieć, że takie rozwiązanie powinno być korzystne dla wszystkich stron.



Trwają przygotowania do otwarcia masowych punktów szczepień

Słupski samorząd wyposaży przychodnię - poprzez użyczenie - w dwa namioty. Jeden wykorzystywany zostanie jako punkt szczepień, drugi jako poczekalnia po szczepieniu. Akcja szczepienna będzie bezpieczna i sprawna - SALUS na miejscu posiada niezbędne media, artykuły, zestaw prze-

ciwustrząsowy, kadrę medyczną, która może reagować na ewentualne odczyny poszczepienne. To rozwiązanie i gotowość do realizacji działań przesłaliśmy już do wojewody pomorskiego - pana Dariusza Drelicha - mówi Rapacewicz. Z kolei gmina Słupsk wyzna-

kuje na punkt szczepień masowych.

NZOZ Salus rozpoczął już przygotowania. - Pracujemy nad zorganizowaniem punktów szczepień masowych, o które wystąpiły samorządy. W Słupsku będą to dwa namioty, które staną na naszym terenie przy ul. Zielonej, z ko-

lei w gminie zorganizujemy taki punkt na terenie lodowiska. Jako jedyni zadeklarowaliśmy gotowość szczepień przez siedem dni w tygodniu od rana do wieczora. Jest to możliwe dzięki nowemu rozporządzeniu, która dopuszcza możliwość kwalifikacji do szczepień przez pielęgniarki, ratowników medycznych, fizjoterapeutów i farmaceutów. Przed nami jeszcze sporo ustaleń i wyjaśnień związanych ze szczegółami organizacyjnymi, ale deklarujemy naszą gotowość w ostatniej dekadzie kwietnia. Zaczniemy więc mniej więcej po 20 kwietnia - mówi Tadeusz Wardziak, zastępca dyrektora Centrum Zdrowia Salus w Słupsku.

W tej chwili trwa poszukiwanie kadry.

- Poszukujemy pielęgniarek i ratowników medycznych do kwalifikacji oraz szczepień. Planujemy pracę 7 dni w tygodniu za atrakcyjne wynagrodzenie - mówi Tadeusz Wardziak. Kontakt dla osób zainteresowanych: 503 031 909, e-mail: g.zwolinska@salus.com.pl. ©

AUTOPROMOCJA



Czytaj tak,
jak lubisz

gp24.pl

GP24.pl

AUTOPROMOCJA

WEEKEND
TUŻ TUŻ

wydanie z Magozinem

GŁOS
POMORZA

Zamów
prenumeratę

94 340 11 14

prenumerata.gdo@polskapress.pl

GŁOS

prenumerata.gp24.pl

REKLAMA

0010100583

Praca w Niemczech

dla kobiet i mężczyzn

- pracownik magazynu firmy kurierskiej
- sortowacz surowców wtórnych
- pracownik usług komunalnych

Skontaktuj się z nami

727 001 702

REKLAMA

0410106054

PROMEDICA24

PRACUJ JAKO OPIEKUNKA SENIORÓW W NIEMCZECH I ZADBAJ O SVOJĄ PRZYSZŁOŚĆ

9400 zł na rękę w 45 dni

TYM TYRAK Wspaniały Bonus

* Dla osób z dobrą znajomością języka niemieckiego.

PEWNE ZATRUDNIENIE. BEZPIECZNA PODRÓŻ. ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE

ZADZWOŃ! SŁUPSK, TEL. 509 892 644

MATERIAL INFORMACYJNY GMINNEGO CENTRUM KULTURY I PROMOCJI W KOBYLNICY

0010106246

Bogatsi o wiedzę ekonomiczną i finansową dzięki wyjątkowemu projektowi

Przez kilka miesięcy uczniowie ze szkół podstawowych z Gminy Kobylnica zdobywali wiedzę na temat szeroko rozumianych finansów i ekonomii, uczestnicząc w projekcie realizowanym przy finansowym wsparciu Narodowego Banku Polskiego w ramach programu edukacji ekonomicznej. Zajęcia teoretyczne i warsztaty praktyczne pozwoliły młodym ludziom lepiej zrozumieć zasady skutecznego i rozsądnego inwestowania pieniędzy.

Trwający kilkanaście tygodni cykl warsztatów realizowanych w ramach projektu „eKonomia – eKobylnica!” miał na celu przede wszystkim pobudzić świadomość finansową młodzieży, a także zainspirować i uświadomić, jak dużą wartością jest praktyczna znajomość praw i zasad ekonomii. Zwiększeniu kompetencji młodych ludzi służyły zajęcia teoretyczne i warsztaty praktyczne.

W pierwszym etapie uczniowie poznawali między innymi zagadnienia związane z bankowością i finansami oraz mechanizmy inwestycyjne. Podczas warsztatów pogłębiali nową wiedzę o praktyczne umiejętności korzystania z takich instrumentów finansowych jak kredyty i pożyczki oraz poznawali przykłady obrazujące pojęcie „saldo” i „ryzyka inwestycyjnego”. W obu etapach omawiano również znaczenie podatków.

W procesie edukacyjnym zostało wykorzystane wyjątkowe narzędzie dydaktyczne: gra planszowa, której akcja toczy się w Gminie Kobylnica i która wciąga graczy do rywalizacji w ekonomicznym rozwoju poszczególnych miejscowości gminy. Dodatkową wartością gry jest aspekt ekologiczny i krajoznawczy – w czasie rozgrywki uczestnicy mogli jeszcze lepiej poznać specyfikę poszczególnych miejscowości, a proces samej inwestycji polegał na realizowaniu działań w obszarze elektrowni wiatrowych. Wyjątkowość tego rodzaju narzędzia polegała więc na przekazywaniu wiedzy z zakresu ekonomii, finansów i ekologii poprzez rozrywkę. Wszystkie umiejętności zdobyte w czasie realizacji projektu „eKonomia – eKobylnica!” są ogromnym kapitałem – zwłaszcza dla młodych ludzi, którzy większość finansowych decyzji mają jeszcze przed sobą. Udział w projekcie tak dużej grupy uczniów pozwala sądzić, że świadomość i wiedza, którą nabyli, pozwolą im na podejmowanie rozsądniejszych i trafniejszych decyzji w przyszłości.

Partnerzy projektu: SP w Kobylnicy, SP w Sycewicach, SP w Kwakowie, SP w Kończewie, SP w Słonowicach, GBP w Kobylnicy, CUW w Kobylnicy. Projekt jest realizowany przy finansowym wsparciu Narodowego Banku Polskiego w ramach programu edukacji ekonomicznej.

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej



GMINNE CENTRUM
KULTURY I PROMOCJI
W KOBYLNICY

NBP Narodowy Bank Polski

URODZINY RATUSZA



Słupsk

Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

W lipcu minie 120 lat od uroczystego oddania nowego gmachu miejskiego ratusza. Ten neogotycki budynek, który miał być odpowiedzią na rosnące potrzeby rozwijającego się Stolpu, wybudowano w nieco ponad dwa lata. Budowa rozpoczęła się w kwietniu.

122 lata temu rozpoczęła się budowa słupskiego ratusza. Pomysłodawcą był ówczesny burmistrz Hans Matthes, który uważał, że budynek, w którym do tej pory urzędowały władze miasta, jest zbyt ciasny. Odpow-

wiedzą na potrzeby rozwijającego się, wówczas trzydziestotysięcznego Stolpu miał być nowy, dużo większy, neogotycki budynek.

Początkowo ratusz miał stać przy obecnej alei Sienkiewicza (niem. Blücherplatz, następnie Bismarckplatz), ale ostatecznie zdecydowano się wnieść go przy placu Zwycięstwa (nazywany na początku Wollmarkt, a następnie, do końca II wojny światowej pl. Heinricha von Stephana).

Prace przy budowie ratusza ruszyły w kwietniu 1899 roku. Inwestycja dwukrotnie przekroczyła planowany budżet, co Hans Matthes ostatecznie przyznał utratą stanowiska burmistrza.

Uroczyste oddanie nowego gmachu odbyło się 4 lipca 1901 roku. Do tej pory w siedzibie słupskiego magistratu możemy znaleźć elementy, które nie zmieniły się przez ostatnie 120 lat. Na korytarzach zachowały się lampy z kurkami gazowymi, w gabinecie prezydenckim nadal możemy zobaczyć oryginalne tapety i to samo biurko, przy którym zasiadał Matthes. W sali, w której obraduje rada miejska, znajdziemy dwa ściennie malowidła - jedno przedstawia wtórne nadanie praw miejskich, w roku 1310 przez margrabiów magdeburskich Jana i Waldemara, drugie wykupienie Słupska przez mieszczan spod 12-letniej władzy Krzyżaków. ©©



Prezydent Paul von Hindenburg przed głównym wejściem do ratusza. Rok 1926



W miejscu obecnego placu Zwycięstwa było kiedyś bajoro



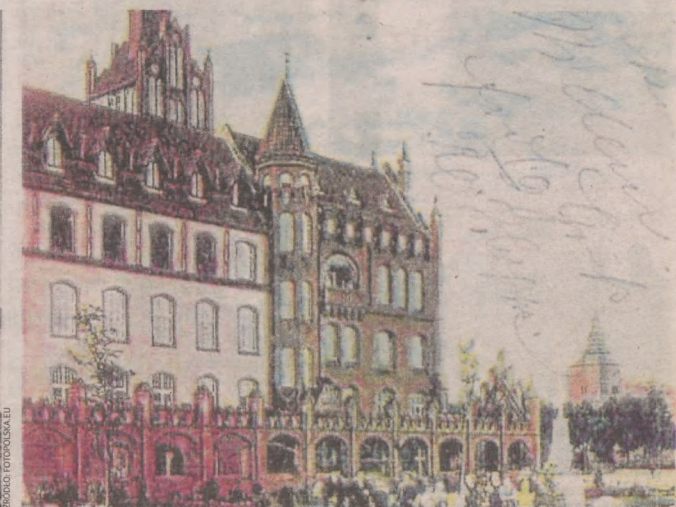
Obecny plac Zwycięstwa jeszcze przed wybudowaniem budynku ratusza



Bajoro zakopał w połowie XIX wieku mistrz piekarski Wienandt



Wcześniej władze miasta urzędowały w budynku przy obecnym Starym Rynku



Ratusz od strony ul. Deotymy

Bezdomni koczują i załatwiają się pod blokiem przy ul. Romera

Nasze sprawy

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Od naszego czytelnika otrzymaliśmy sygnał o kilku bezdomnych osobach, które koczują pod blokiem przy ul. Romera w Słupsku.

- W zewnętrznej wnęce pod balkonem są dwa legowiska. W dzień przykrywane gałęziami - mówi nasz czytelnik. - Wokół jest brudno. Są butelki, kapsle. Najgorsze, że bezdomni załatwiają tam

swoje potrzeby fizjologiczne. Upodobili sobie między innymi miejsce przy tujach przy samym chodniku. Coś trzeba z tym zrobić.

Sprawą zainteresowaliśmy Spółdzielnię Mieszkaniową Kolejarz w Słupsku, do której należy ten teren.

- Zajmiemy się tym. Bezdomni nie powinni przebywać w tym miejscu. Nie wspomnę o zanieczyszczaniu terenu - powiedział nam Tomasz Płaska, prezes słupskiego Kolejarza.

Do sprawy wrócimy. ©



TAKA WODA ZDROWIA DODA



Przedsięwzięty apel Szpitala Miejskiego w Miastku o butelkowaną wodę dla pacjentów oddziałów covidowych nie pozostał bez echa. Mieszkańcy Miastka, Słupska, gminy Kępice dostarczyli jej setki litrów.



W środę odbyła się uroczystość przekazania obowiązków dowódcy 7. Pomorskiej Brygady Obrony Wybrzeża im. gen. bryg. Stanisława Grzmota-Skotnickiego. Jednostką dowodzi płk Roman Kopka. Nowemu dowódcy obowiązki przekazał pełniący obowiązki dowódcy płk Michał Kuraczyk. Zgodnie z tradycją nowy

dowódca 7. Brygady Obrony Wybrzeża otrzymał symbole brygady, czyli niebieski beret oraz odznakę pamiątkową. Ze względu na zagrożenie epidemiologiczne uroczystość odbyła się bez zaproszonych gości. Oprawę uroczystości uświetniła obecność Orkiestry Wojskowej z Koszalina.

Sprzątanie koryta Słupi. Akcja Czysta Woda

Kinga Siwiec
kinga.siwiec@gp24.pl

Słupsk

Słupski Ośrodek Kultury szuka wolontariuszy, którzy wspólnie z nim posprzątają koryto Słupi w ramach ogólnopolskiej akcji Czysta Rzeka. Zostało już niewiele czasu na zgłoszenia.

Wielkie sprzątanie odbędzie się 17 kwietnia, ale chętni zgłaszać się mogą do 9 kwietnia poprzez stronę www.operacjarzeka.pl. W Słupsku wolontariusze spotkają się w Parku Kultury i Wypoczynku o godz. 10, a zakończenie sprzątania planowane jest na godz. 14. Zaangażowane w akcję osoby zostaną wyposażone w okolicznościowe koszulki, worki na odpady oraz rękawice.

- Akcja organizowana jest w ramach projektu Operacja Czysta Rzeka, która polega na zbiorze odpadów przez wolontariuszy z koryt rzek, ich brzegów oraz terenów zielonych i rekreacyjnych. Projekt w całości jest realizowany przez wolontariuszy, którzy zawiązują sztaby i wspólnie prowadzą akcje sprzątania na terenie swoich gmin, miast i wsi wśród lokalnej społeczności - czytamy na stronie SOK. - Projekt Operacja Czysta Rzeka zwraca uwagę na wszechstronny problem zaśmiecania terenów szczególnie o wysokich walorach przyrodniczych,



Słupski Ośrodek Kultury szuka wolontariuszy, którzy wspólnie z nim posprzątają koryto Słupi w ramach ogólnopolskiej akcji Czysta Rzeka

kulturowych i historycznych. Akcja skierowana jest do szerokiego grona odbiorców: młodzieży szkolnej, turystów, wędkarzy i społeczności lokalnych zamieszkujących okolice rzek.

Nie jest ważne, ile mamy lat - w akcji może wziąć udział każdy. Jednak trzeba pamiętać, że osoby niepełnoletnie muszą zarejestrować ich opiekunowie prawni. Należy dostarczyć pisemną zgodę, a także towarzyszyć młodemu wolontariuszowi w trakcie akcji.

Trochę o historii akcji

Akcja Czysta Rzeka to pomysł stosunkowo młody, bo tegoroczna edycja będzie dopiero trzecią. Początkowo sprzątanie miało odbywać się jedynie nad Bugiem, jednak wkrótce po ogłoszeniu pierwszej edycji okazało się, że zapotrzebowanie na tego typu inicjatywę jest dużo większe, a odzew społeczny na tyle duży, aby działania móc przeprowadzić w całej Polsce.

W 2019 roku, kiedy akcja wystartowała, ponad 2000 wolontariuszy zorganizowanych

w ponad 80 sztabach zebrało ponad 55 ton śmieci z nadbrzeży polskich rzek. Rok później plany mocno pokrzyżował wybuch pandemii koronawirusa, ale akcja przekształciła się w Operację Czysta Rzeka dla Szpitali, która polegała na internetowej zbiórce funduszy na potrzeby lokalnych placówek medycznych.

W tym roku ze względu na panujące obostrzenia sanitarne sztaby lokalne mogą być mniej liczne, a wolontariusze muszą pamiętać o używaniu maseczek oraz zachowaniu dystansu.

INFORMATOR

SANEPID

Słupsk

608 205 830

Człuchów

791 220 895

Bytów

736 333 550

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36;

PKS 59 842 42 56; dyżurny ruchu 59 843 71 10;

MZK 59 848 93 06;

Lębork: PKS 59 862 19 72; MZK 59 862 14 51;

Bytów: PKS 59 822 22 38;

Człuchów: PKS 59 834 22 13;

Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

pt. - niedz. „DOM LEKÓW”, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

pt. Stokrotka, ul. Darłowska 7a, tel. 605 352 090

sob. Apteka z pasją, ul. Polna 2, tel. 732 806 600

niedz. Nadmorska, ul. Marynarki Polskiej 31, tel. 59 814 7770

Bytów

pt. - niedz. CENTRUM ZDROWIA, ul. Ks. dr Bernarda Sychty 3

Miastko

pt. - sob. Rodzinna, ul. Wybickiego 30, tel. 59 857 87 25

Człuchów

pt. Rodzinna, ul. Długosza 5, tel. 59 721 21 77

sob. Wracam do zdrowia, pl. Wolności 1, tel. 798 002-357

niedz. Dbam o zdrowie, ul. Sobieskiego 1, tel. 736 697 918

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12, tel. 59 814 69 68;

Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11;

Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00;

Dział Pomocy Doraźnej Miastko,

tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Centrum zdrowia, ul. Szczecińska 13,

tel. 59 834 3142

Miraculum, ul. Grunwaldzka 18,

tel. 59 862 24 77

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta,

tel. 59 848 06 45;

Pogotowie Ratunkowe 999;**Straż Miejska 986**; **59 843 32 17**;**Straż Gminna 59 848 59 97**;**Straż Pożarna 998**;**Straż Miejska alarm 986**; **Ustka 59 814 67 61, 697****696 498**; **Bytów 59 822 25 69**;

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15,

tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo.

Pełna oferta pogrzebowa.

Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1 (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie;**Hades**, ul. Kopernika 15,

całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796.

Winda i baldachim przy grobie.

POGODA

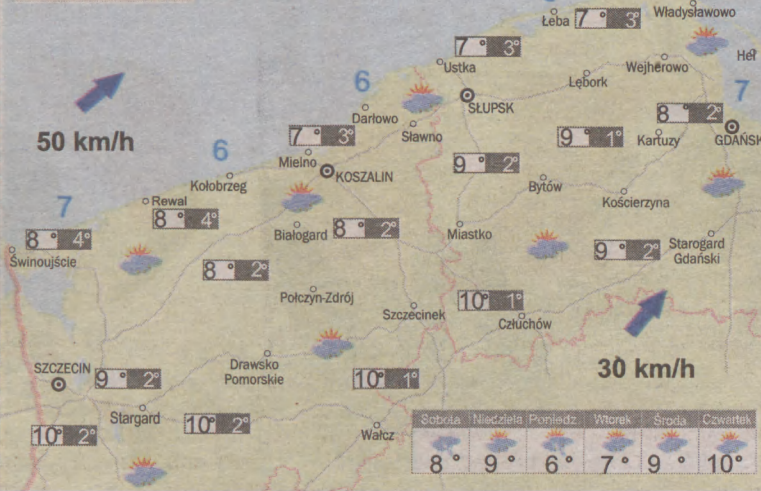
Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus
Piątek 9.04.2021.

Nad Pomorze dociera mniej wilgotne i przyjemniejsze powietrze z zachodu. W ciągu dnia będzie dość pogodnie i sucho. Na termometrach max do 7:10°C. Wiatr pld.-zach., dość silny. W nocy bez opadów, rano niewykluczone lokalne przymrozki. Jutro więcej chmur i okresami możliwe są opady deszczu. Na termometrach max do 8:10°C. Wiatr osłabnie. Kolejne dni ze zmienną pogodą i ciepłej nie będzie.

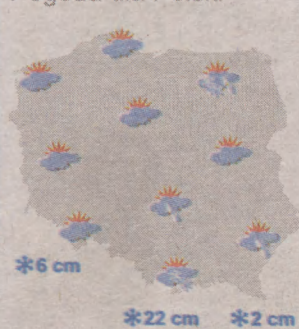
Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku
Stan morza (Bft) 3-4
Siła wiatru (Bft) 5-6
Kierunek wiatru SW

1015 hPa ↓↑



Pogoda dla Polski



	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	8 °	9 °
Kraków	5 °	18 °
Lublin	7 °	15 °
Olsztyn	7 °	10 °
Poznań	9 °	13 °
Toruń	8 °	12 °
Wrocław	7 °	17 °
Warszawa	6 °	16 °

Karpacz	3 °	14 °
Ustrzyki Dolne	1 °	12 °
Zakopane	0 °	10 °

AUTOPROMOCJA



**Czytaj tak,
jak lubisz**

gp24.pl

GP24.pl



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Siatkarki Energi Czarnych rozpoczynają walkę o drugą ligę

Siatkówka

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Od piątku do niedzieli w hali przy ulicy Banacha w Słupsku odbędzie się siatkarski turniej w ramach drugiego etapu walki o awans do II ligi.

W hali przy ulicy Banacha w Słupsku w systemie każdy z każdym zagrają zespoły: Energa Czarni Słupsk, MKS Koszalin, Piątka Turek i MUKS Sari Żory. Pierwotnie zamiast ekipy Sari miał zagrać MUKS Tie Break Solec Kujawski, ale zespół ten zrezygnował z gry

w Słupsku. Zwycięzca słupskiego turnieju będzie gospodarzem turnieju finałowego, do którego awansuje również drugi zespół rywalizujący w Słupsku.

Program gier:

Piątek 9 kwietnia:
godz. 17.30 1-4 MKS Koszalin - MUKS Sari Żory
godz. 20.00 2-3 UKS Piątka Turek - Energa Czarni Słupsk
Sobota 10 kwietnia
godz. 16.00 1-2 MKS Koszalin - UKS Piątka Turek
godz. 19.00 4-3 MUKS Sari Żory - Energa Czarni Słupsk
Niedziela 11 kwietnia:

godz. 10.00 2-4 UKS Piątka Turek - MUKS Sari Żory
godz. 13.00 3-1 MKS Koszalin - Energa Czarni Słupsk.

Pierwotnie organizatorem turnieju miał być Koszalin, ale zrezygnował ze względów finansowych. W rozgrywkach centralnych o II ligę rywalizować będą 32 zespoły podzielone na 8 grup, po 4 zespoły w każdej grupie.

Słupski szkoleniowiec Marek Majewski liczy, że słupczanki utrzymają formę z poprzednich spotkań i powalczą o awans do finałów. Mecze w Słupsku nadal odbywać się będą bez publiczności. ©©



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Na rowerze



Minione święta wykorzystano na solowe i rodzinne wyprawy rowerowe

JAZDA PO ROGATKACH

Felieton

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

Tak nazywam przejażdżkę na północny wschód od Słupska, gdzie się stykają obszary miasta i gminy. Tamże obecne procedury urzędnicze niczym dawne rogatki graniczne wprawiają w takie zakłopotanie, że na razie nie wiadomo, gdzie się jest oraz jak tu będzie za jakiś czas. Pewnie tutaj droga podmiejska połączy się z miejską dla komunikacyjnej spójności. A jak to wszystko razem się spaja z koncepcjami rozbudowy obwodnicy miasta oraz ringu najmniej wiadomo.

Wyprawa niedługa, lecz pozwalająca poczuć na osobności, i to w pierwszy wielkanocny dzień, kiedy aura była mniej paskudna niż wcześniej i później. Widzę i czuję to jako cyklista zamasczkowany i zaszczerpiony, który z obiektu IMGW w Parku Kultury i Wypoczynku nad Słupią spisuje, że o godz. 14.14 jest plus 9,5 stopnia C. Tego nie udało się odczytać z monitora jakości powietrza przy ratuszu, bo wyświetlał długi seans o segregacji odpadów. A we wspomnianym parku ludno, ale nie tłumnie. Rowerzyści przemykają pojedynczo albo rodzinnie, korzystając też po drodze z punktu obsługi technicznej, gdzie przeważnie dopompuje się koła.

Korzystając ze ścieżek pieszo-rowerowych docieram

na początek ul. Gdyńskiej u zbiegu ul. Boh. Westerplatte i Koziatulskiego. Gdyńska na całej swej ok. 2-kilometrowej długości to ulica wyjątkowo zaniedbana dla ruchu pieszego i rowerowego. W sumie na jednej trzeciej długości nie ma ani metra chodnika po prawej stronie, w kierunku pętli autobusowej. Fakt, to ulica peryferyjna, a nie reprezentacyjna. Dla porównania ulica Słupska w Gdyni jest znacznie krótsza, ale bardziej za dbana, bo śródmiejska.

Wszystko ponoć ma się zmienić na lepsze, gdy ul. Gdyńska uzyska połączenie z ul. Inwestycyjną w Płaszewku. Dzięki temu stanie się takim komunikacyjnym bajpasem, który poprowadzi ruch osobówek, a ciężarówkę już nie będą blokowały dotychczasowej trasy wzdłuż ul. Boh. Westerplatte aż po węzeł obwodnicy w Głobinie. Wymaga to budowy ponad kilometrowego odcinka drogi, łączącej wspomnianą pętlę autobusową na krańcu ul. Gdyńskiej z ul. Inwestycyjną w Płaszewku. Będzie wiódł dawnym czołgowiskiem na rogatkach miasta i gminy, którego przejazd na rowerze daje trochę w kość, lecz pozwala zobaczyć postęp robót instalacyjno-drogowych, które mają być zakończone do tegorocznej jesieni. Pomiędzy pętlą a granicą miasta i gminy wyraźnie widać ok. 200-metrową lukę w nowo wytyczonym pasie drogowym. To wertepowy podjazd, będący przedmiotem niezgody między ratuszem a urzędem

WARTO WIEDZIEĆ

Nazwy Płaszewko mają w gminie Słupsk wieś sołectwa oraz sąsiedni obszar Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, a Płaszewo to bardziej odległa miejscowość na skraju gminy Kobylnica – niedaleko Kruszyny. Warto to wiedzieć, aby nie ulegać pomyłkom podczas korzystania na przykład z nawigacji satelitarnej czy jazdy bez niej. Płaszewko jako podstrefa ekonomiczna, utworzona w 2016 roku, obejmuje obszar 18-hektarowy. Znajduje się na terenach powojennych, dokładniej dawnego poligonu słupskich jednostek czołgowych i artylerii pancernej. Z kolei Płaszewko jako wieś była w roku 1440 wzmiankowana jako lenno rodziny Puttkamer. Przeszła liczne zmiany własnościowe i tarapaty finansowe. W kronikach zapisano kilka istotnych w dziejach Płaszewka dat: rok 1784 – folwark, młyn wodny, 14 dymów; rok 1928 – majątek należał do magistratu słupskiego; rok 1939 – majątek zmniejszony do 154 hektarów, ponadto 9 gospodarstw. Do najstarszych pamiątek Płaszewka należą park podworski i dom mieszkalny o konstrukcji szachulcowej.

gminy w kwestii własności terenu. Jak ten bajpas zostanie przyłączony do nowych odcinków ringu i obwodnicy, to kwestia wyobraźni, pobudzanej dochodzącym zewsząd szumem aut. Daleko nie będzie.

Tymczasem wjeżdżamy na ul. Inwestycyjną w strefie Płaszewko, o której to miejscowości więcej w ramce obok. Kto tu bywa co jakiś czas, zauważy, jak zmienia się krajobraz gospodarczy. I na tym nie koniec, bo przybywa tu nowych obiektów logistycznych i produkcyjnych. Ba, wykopuje się okazałe, granitowe głązy narzutowe. Ul. Inwestycyjną o jednokilometrowej długości, która nie zachwyca parametrami ścieżki pieszo-rowerowej, dojeżdża się do drogi rowerowej w kierunku Słupska, też na rogatkach miasta i gminy.

Wracając do śródmieścia można skręcić z ul. Boh. Westerplatte w ul. Kniaziewicz, aby przejechać nowy, ponadpółkilometrowy odcinek drogi pieszo-rowerowej. Doprowadzi do ul. Gdańskiej, która na ok. 1-kilometrowej długości pomiędzy rondem u zbiegu ulic Lotha i Koziatulskiego a ul. Zamkową jest niespójna ze śródmiejską infrastrukturą rowerową. A coś, co może pocieszać i gasić złość na komunikacyjne niedogodności oraz na wredną aurę, to wierzba płacząca nad Kanałem Młyńskim przy zamku. Żółci się przyjemnie, pączkuje na gałązkach i wcale nie płacze.

Czytelnicy komentują bulwary nad Słupią

Słupsk

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

Falę nieprzychylnych komentarzy wywołuje w mediach społecznościowych przebieg prac rewitalizacyjnych prowadzonych nad Słupią. Czytelnicy krytycznie skomentowali wszechobecny beton. - Bulwary będą zróżnicowane i pełne zieleni - uspokaja słupski ratusz.

- Betonoza, tragedia i dramat - tak nasi czytelnicy komentują ostatnie postępy robót nad rewitalizacją bulwarów nad Słupią.

- To jest zbrodnia na zabytkowym centrum miasta - piszą jedni, a drudzy kąśliwie proponują zabetonować ostatnie pozostałości drzewa.

Zdecydowana większość czytelników, która na naszym portalu gp4.pl przejrzała galerię zdjęć z tego miejsca, nie pozostawia suchej nitki na wykonawcach i władzach słupskiego ratusza. Odmiennych głosów, które mówią o tym, aby wstrzymać się z komentarzami do końca inwestycji, jest garstka.

Faktycznie, na zdjęciach rzucają się w oczy duże granitowe płyty, które wypełniły przestrzeń między rzeką a Białych Spichlerzem. W założeniu ma być to w miejsce pod niewielki plac, który stanie się sceną dla różnorodnych wydarzeń miejskich czy artystycznych. W zasadzie to jedyny tego typu punkt na około 600-metrowym odcinku poddanym rewitalizacji, gdzie z pracami wchodzi się w teren zielony.

Co na to ratusz?

Przypomnijmy, że wcześniej to miejsce leżało odłogiem. Ko-

rzystal z niego co najwyżej nieliczni wędkarze, a pobliskie krzaki pełniły funkcję publicznej toalety. Zieleni i drzew, owszem, było mnóstwo, ale ogólnie bulwary były zaniedbane.

Co do obecnej rewitalizacji, jak nas zapewniono w ratuszu, część już ułożonych płyt wokół drzew będzie przycinanych. Zmniejszy to granitową przestrzeń i wyeksponuje same drzewa. Na placu wyznaczono też miejsca pod nowe nasadzenia, których jeszcze nie widać. Obrodzić mają tu kwitnące na różowo wiśnie piłkowane.

- Pozostałe odcinki bulwarów będą bardzo mocno zielone - zapewnia Paweł Krzemień z UM Słupsk. - Staną się przez to mocno kameralne, wręcz intymne. Pojawia się łąki kwietne, byliny i drzewa. Chcemy, aby bulwary na odcinku śródmiejskim były zróżnicowane. Wszystko ubrane w kostium bogatej roślinności zaprojektowane na kształt klinów zieleni, które obrodziły właśnie łanami krokusów.

W planach jest też charakterystyczny ogród wirydarzowy, który pojawić ma się przed biblioteką miejską. Zagospodarowana ma być również przestrzeń pomiędzy Młodzieżowym Domem Kultury i biblioteką. Część specjalnie przeznaczona dla dzieci będzie utworzona w rejonie parku Chopina, a nasłoneczniona przestrzeń obok kładki w postaci stopni schodzących do rzeki ma przyciągnąć nie tylko młodych ludzi.

Prace zgodnie z harmonogramem potrwają do końca marca przyszłego roku. Największe przeobrażenia ta część miasta będzie przechodzić w kolejnych miesiącach. Koszt to około 30 mln zł.

©©



Mieszkańcy, którzy obserwują prace przeprowadzane na bulwarach Słupi, z przerażeniem patrzyli na wycinki drzew

DZIEJE ODBUDOWY KOŚCIOŁA MARIACKIEGO SPISANE PRZEZ BUDOWNICZEGO. CZĘŚĆ II

Historia

Bogumila Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl

Ksiądz Wiktor Markiewicz na Wybrzeżu pojawił się 1 lipca 1946 roku. Zamieszkał na plebanii przy ulicy Dominikańskiej 6. Jego – jak mawiał – szef, ksiądz dziekan Karol Chmielewski, od razu przydzielił mu mnóstwo duszpasterskich obowiązków w wojennym polskim już mieście. W kwestii remontu kościoła Mariackiego wikary początkowo nie miał prawa głosu (patrz – część I), ale to właśnie dzięki niemu przekładana wciąż odbudowa zniszczonej na zewnątrz i wypalanej wewnątrz świątyni w ogóle się rozpoczęła.

Używając słownictwa współczesnych inwestycji, ksiądz Markiewicz był przedstawicielem inwestora, koordynatorem robót, uzgadniał je z konserwatorem zabytków, pisał wnioski o dofinansowanie odbudowy, zabiegał o przyznanie środków i negocjował ich wysokość, pełnił nadzór inwestorski i zaopatrywał w materiały ekipę budowlaną.

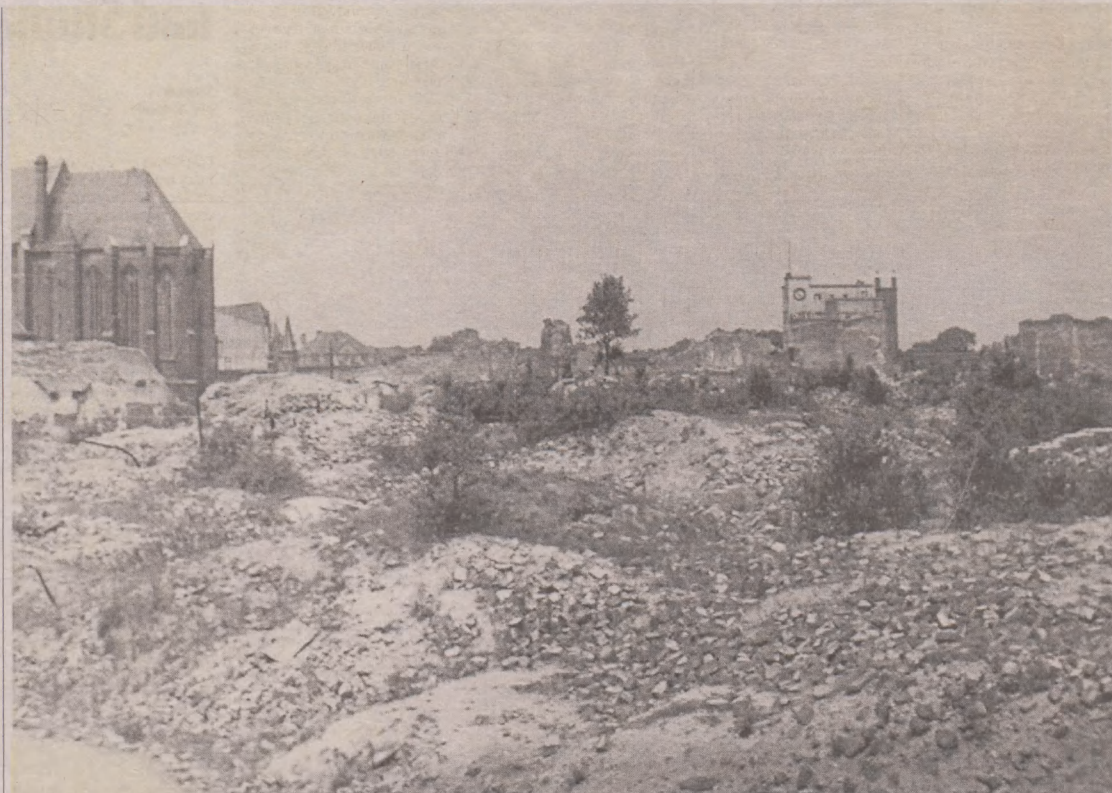
Pracę jednego księdza, jeżdżącego po Słupsku rowerem „damką”, wykonuje dzisiaj kilka wydziałów w ratuszu i kilka wyłonionych w przetargach firm zewnętrznych! A ile trwał remont generalny okaleczonej wojną świątyni? Dzisiejsze inwestycje mogą płonać ze wstydu!

Jak zorganizowano odbudowę i jak ją przeprowadzono, ksiądz Wiktor Markiewicz między innymi opisał w swoich wspomnieniach – „Droga do upragnionego kapłaństwa i duszpasterstwo do emerytury” – książce, która do dzisiaj pędzi niezastąpiony żywot maszynopisu.

Wybrałam z niej fragmenty dotyczące odbudowy świątyni i wprowadziłam jedynie współczesny zapis dialogów, łagodniejszy dla czytelnika. Ksiądz Markiewicz zapisywał wypowiedzi w sposób kronikarski – w cudzysłowie w obrębie jednego akapitu. Przenieśmy się więc, już po raz drugi, w czasy wielkiej odbudowy kościoła Mariackiego.

Lato 1947

„Po tygodniu firma przywoziła drzewo na rusztowanie. Na grubych linach umieszczono na parapetach ram okiennych nawy głównej i długie, ciężkie tregle. Zaczęto od strony ołtarza głównego. Ciężka robota. Na treglach umieszczono grube kantówki,



Kościół Mariacki był otoczony ruinami. Stare mury jednak przetrwały. Odbudowa rozpoczęła się w lipcu 1947 roku

deski i przystąpiono do stawiania drugiej kondygnacji, trzeciej i czwartej, aż do sklepienia. Robiono niespiesznie, ale bardzo rzetelnie. Murarze byli dobrymi fachowcami. Po miesiącu przesunięto tregle na dalsze parapety. Tu było trudniej, bo trzeba było dostarczać zaprawę murarską i cegły. Trwało dłużej, ale i to zrobiono. Wiedziałem, że praca jest niebezpieczna, toteż nie przynaglałem już pana inżyniera Metelskiego. Gdy po dobrym miesiącu rozbiłerali rusztowanie, odetchnąłem z ulgą. We wrześniu zaczęto zalewać i wzmacniać w nawach bocznych szczylin; była to już praca bezpieczna. Ksiądz Jan Żak z dużą książką codziennie odwiedzał wiernych, wpisując ofiary na odbudowę kościoła i był nam wielką pomocą w kościele, wygłaszając kazania.

1 IX 1947 roku przy ulicy Szymanowskiego otwarto niższe Seminarium Duchowne. Dyrektorem jego został ksiądz Zygmunt Szelażek, a prefektem ksiądz Józef Ferensowicz.



A na plebanii zostałem inkardynowany do Diecezji Gorzowskiej. Na ręce Arcypasterza złożyłem przyrzeczenie posłuszeństwa jemu i jego następcom. Włączony już jestem kanonicznie w szeregi duchowieństwa świeckiego.

Ksiądz dziekan zwołuje Komitet Odbudowy Kościoła. Ponieważ suma składek powiększyła się do 835 tysięcy, decyduje się na kontynuację robót w kościele. Najważniejsze prace wykona firma inżyniera Metelskiego za sumę 700 tysięcy. Tyle pieniędzy już mamy. Pada propozycja, żeby jednak zwrócić się do województwa, do Warszawy, do ministerstwa budowy i leśnictwa z odpowiednim pismem.

Można spróbować – mówią członkowie Komitetu. Ale kto pojedzie? Każdy po wakacjach pracuje.

Jeśli ksiądz dziekan pozwoli, ja pojedę – mówię.

Dobrze – słyszę odpowiedź. Wieczorem zredagowano pisma: do Centrali Materiałów Budowlanych w Szczecinie, do Ministerstwa Budownictwa w Warszawie, do Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie, do Ministerstwa Leśnictwa w Warszawie, do kierownika delegatury rządu d/s Odbudowy Wybrzeża w Gdyni.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem pojechałem do Szczecina. W gabinecie dyrektora naczelnego przedstawiłem się i podałem pismo zredagowane przez Komitet. Inżynier Kędziński pokazał duże zrozumienie dla naszych potrzeb.

„Kościół zabytkowy z trzynastego wieku, jeden z najpiękniejszych budynków sakralnych Pomorza Zachodniego” – czytał po raz drugi. – Tak, możemy tym, co mamy...

Im mówił dalej:

Możemy dać 400 metrów grubszego szkła na oszklenie, 200 arkuszy blachy ocynkowanej, 200 kilogramów kitu i trochę gwoździ. Podziękowałam i przewiozłem ten podarunek na dworzec kolejowy. Już mamy coś. Dobry początek. Spotykam na ulicy księdza prałata Hilchena. Pyta mnie, jak idzie praca przy kościele Mariackim. Mówię, że grosiwa trochę za mało:

Komitet Odbudowy Kościoła postanowił zwrócić się do Warszawy i do Gdyni, do kierownika delegatury rządu od spraw Odbudowy Wybrzeża – inżyniera Kwiatkowskiego.

O, to może wam pomogę i pojedę do niego – mówi ksiądz prałat. – My się znamy. On na pewno coś wam wydzieli ze

swego budżetu. Wspaniały to człowiek. Jemu właściwie Gdynia zawdzięcza port i flotę handlową.

Ksiądz dziekan się zgodził i ksiądz Hilchen otrzymał od inżyniera Kwiatkowskiego pół miliona złotych. Ja udałem się do Warszawy. Minister budownictwa powiedział mi, że gdybym parę dni wcześniej przyjechał, dałby mi milion złotych. A tak tę sumę przekazał ministrowi Kultury i Sztuki, profesorowi Zachwatowiczowi.

Może jeszcze będzie coś miał. Proszę się zwrócić do niego.

Ministra w gabinecie nie było. Wyszedł przed chwilą. Dopadłem go, gdy wychodził z budynku. Przedstawiłem się i mówiąc o celu mojego przyjazdu, podałem odpowiednie pismo zredagowane przez Komitet Odbudowy „zabytkowego kościoła z XIII wieku, jednego z najpiękniejszych kościołów na Pomorzu Zachodnim”...

Proszę księdza – powiedział minister. – Z tego miliona zostało mi 900 tysięcy. I tę sumę chętnie wam przydzielę.

Podziękowałem gorąco i rozeszliśmy się. Czekala mnie jeszcze przeprawa u ministra leśnictwa Bolesława Podęgowego. Chodził o drzewo. 90 kubików na wieżę /drzewo sosnowe/ i 60 kubików na odzwia /dąb/. Po bardzo miłej, przyjacielskiej rozmowie minister zdecydował, że te 150 kubików otrzymam na miejscu w Słupsku, z tym, że nie będzie drzewa dębowego, ale za to bonifikata 50 tysięcy. Nie przypuszczałem, że w jednym dniu tak wszystko pomyślnie załatwię. Wracam do domu. Głodny, zmęczony, ale zadowolony.

Praca nabiera rozmachu. Pieniądze są i stale napływają od wiernych. W każdy wieczór jestem u księdza dziekana z raportem, co się zrobiło podczas dnia i jaki jest plan na dzień następny. Już październik. Chłód zagłąda do środka świątyni. Szkar jest rozchwytywany, ale poświeca nam kilka godzin dziennie. W kościele zaczyna być ciepło.

Rozglądam się za drzewem dębowym. Ktoś mi mówi, że przy ulicy Bałtyckiej, prawie naprzeciw mleczarni, znajduje się duża murowana szopa, a w niej długie, suche bale dębowe. Jest tego dużo. Szopa ta należy do MO. Szefem gospodarki jest kapitan MO. Mieszka on przy ulicy Pankowa. Rano, przed 8.00, byłem już u kapitana. – Odbudujemy zabytkowy kościół – mówię. – Wszyscy idą nam na rękę. Nie wypada, żebyście wy nam odmówili pomocy.

– A cóż my możemy zrobić? – pyta kapitan. Mówię mu o szopie i jej wartości.

– Ja sam jeszcze nie wiem, co tam jest – mówi kapitan. – Myszny ją dopiero wczoraj dostali. Jeżeli jest tam potrzebne wam drzewo, to damy.

Podjechałem rowerem pierwszy i wkrótce nadjechał kapitan. Rzeczywiście: długie, piękne, suche, grube dębowe bele.

– Ile wam trzeba? – pyta gospodarz.

– Dokładnie nie wiem – odpowiadam. – Podwójne drzwi frontowe – to bardzo duże drzwi – futryny, drzwi boczne z futrynami...

– To proszę brać – mówi kapitan. – Piętnaście wystarczy?

– Na wszelki wypadek poproszę o szesnastę.

– Dobrze.

– Dziękuję, ale kto mi wyda to drzewo? Muszę postarać się o transport.

– Czy ksiądz będzie przy tym? – zapytał kapitan. Powiedziałem, że tak.

– To proszę brać. A ja za dwie, trzy godziny zamknę szopę.

Powiadomiłem o tym księdza dziekana. Ucieszył się i wskazał miejsce składowania tych bali. Było to przy ulicy Sierpina.

Na terenie parafii mieliśmy architekturę budownictwa sakralnego – pana Mikulskiego. Na podstawie dawnych zdjęć zrobił plany środkowych i bocznych drzwi. Czterech stolarzy podjęło się wykonania drzwi wejściowych za sumę 60 tysięcy złotych. Była to żmudna i ciężka praca. Pozostałe drzwi boczne, do zakrystii i na strychy wykonały poszczególne warsztaty bezinteresownie.

Kierownik robót drogowych, inżynier, którego nazwiska nie pamiętam, zobowiązał się wraz ze swoją żoną przywrócić do pierwotnego stanu wieżę, byleby mu dostarczył materiał. Wymiary belek, kantówek i desek znał już tark w Słupsku. Drewna było dużo i było z czego wybierać. Drewno musiało być suche.

Jestem teraz częstym bywalcem tartaku. Czasem i dwa razy dziennie. Na mnie spoczywa obowiązek dostarczenia materiału we właściwym czasie i zachęcania do pracy. Stąd trzeba było niemal stale przebywać wśród pracowników.

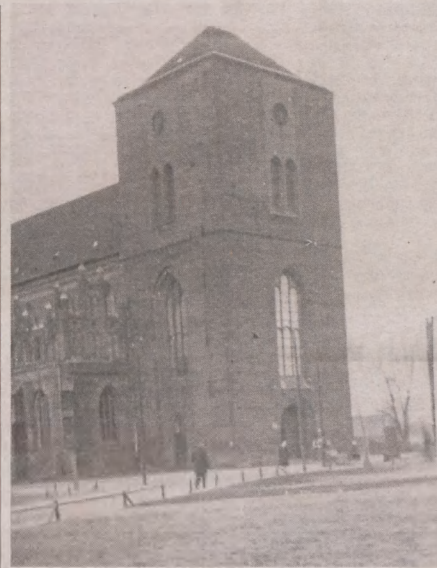
Chór miał dwie kondygnacje. Nad kruchtą były tak zwane empory, jakby galeria, a nad nimi właściwy chór. Chór był więc za wysoko. Ksiądz dziekan po rozmowie z konserwatorem wojewódzkim uzyskał zezwolenie na usunięcie

pierwszej kondygnacji, tj. emporów. Rozbiórka tego elementu zaśniećia nam kościół. Spadło dużo cegły, było ciemno od kurzu.

W porozumieniu z księdzem dziekanem zacząłem zatrudniać ludzi do pracy. Wywozili oni taczkami cegły, kawałki drewna, śmieci na plac od strony pocztu. Byli ubezpieczeni i w każdą sobotę przynosiłem im wypłatę z banku, którą wypłacałem na podstawie sporządzonej przeze mnie listy. Do wykonywania ich pracy nie trzeba było mieć specjalnego zawodu.

Komisja fachowców odebrała robotę firmy inżyniera Metelskiego. Gwiaździsty strop w nawie głównej jest już wykonany. Całość jest świeża i piękna. To już radowało wiernych. Wierono, że niebawem świątynia będzie oddana do użytku.

Zarząd drogowy pracuje solidnie. Obiecują zakończyć pracę do końca października, łącznie z dachem wieży. Na wieżę stożkowej umieścimy na razie krzyż wykonany z żelaza. Ale czym pokryć wieżę? Karpiówką, wiadomo, ale skąd ją wziąć? Podpowiadają mi robotnicy, że w dwóch miejscach rozbiierają budynki i jest tam dobra dachówka. Podjechałem rowerem i stwierdziłem, że istotnie dachówka jest jeszcze w dobrym stanie. Zarząd miejski wyraził zgodę na jej wykorzystanie. Dwie firmy transportowe – pana Bernarda Zabinskiego i druga, mieszcząca się przy ulicy Wolności i Kilńskiego, a której nazwiska właściciela nie pamiętam – świadczyły nam bezinteresownie wielkie usługi. Dzięki tym dwóm firmom w ciągu tygodnia, razem ze swoimi ludźmi, zwoziłem karpiówkę na budowę. Dwaj dekarze z Korzybia mieli kryć dach na wieży, nie pamiętam już za jaką cenę. Czekali tylko na materiał. Blacharze zawieśli rymny i dekarze już w listopadzie przystąpili do krycia dachu. Rozpoczęła się żmudna praca podawania ciężkiej karpiówki na dach. Robiliśmy to ręcznie, pożyczonym wyciągiem mechanicznym. Prawie wszyscy robotnicy, a było ich dwudziestu, byli przy tym zatrudnieni. Jedni przynosili z dworu dachówkę, inni ładowali ją do skrzyni i zabezpieczali, inni ciągnęli linę korbą, jeszcze inni odbierali ją na szczyt i podawali dekarzom. W połowie grudnia krycie dachu na wieży skończyło się. Chwała Bogu, obeszło się bez wypadku. Zabrałismsy do porządkowania kościoła i placu przed nim. Ksiądz dziekan zapowiedział, że będą



Kościół Mariacki jeszcze bez krzyża z żelaza, który później umieszczono na wieży

ławki. Przywiezie je z jakiegoś kościoła.

Na wysokich drabinach malarze czystym wapnem białścianą, cegłę pokrywając jej naturalną barwą, a ostępy między cegłami malując na biało. Przystępują do odbijania grubej warstwy cementu zabezpieczającego ambonę. Ten beton jest nie do pokonania. Ale po kilku dniach uległ naszej przemocy, poddał się.

– A gdzie jest druga część ambony? – pytają starożę, pytając ci, którym udało się wślizgnąć do kościoła. Nikt nie wie. 14 kilometrów od Słupska, w Kwakowie, na strychu kościelnym są jakieś paki z przedmiotami należącymi do kościoła Mariackiego – tak głosi wieść gminna. Pojechał tam ksiądz dziekan i rzeczywiście na strychu tego kościoła były paki. Nie było tam niestety dachu do ambony.

Były natomiast żyrandole i rezeby: Chrystusa ukrzyżowanego, Matki Boskiej i świętego Jana, czyli tryptyk.

Przywiezione przez księdza dziekana ławki, choć nieidealne, przyczyniły się jednak do wytworzenia atmosfery domu modlitwy. Kosmetyka malarska dobiegała końca i doczekaliśmy się, że 24 XII 1947 roku przed pasterką ksiądz dziekan poświęcił świątynię. Ja poczytywałem sobie za zaszczyt, że po 422 latach naszej nieobecności na tych ziemiach, jako ka-

plan rzymsko-katolicki pierwszy odprawiłem Mszę świętą i w dzień Bożego Narodzenia miałem kazanie na sumie.

1948

Dotychczasowa pojedyncza parafia Słupsk podzielona została na trzy parafie:

1. Parafia Najświętszej Marii Panny z kościołem pomocniczym św. Jacka. Plebania przy ul. Dominikańskiej 6. Proboszczem jest ks. Karol Chmielewski.

2. Parafia św. Apostołów Piotra i Pawła. Plebania przy ulicy 3 Maja 22. Proboszczem jest zast. ustanowiony ks. prałat Hilchen.

3. Parafia św. Judy Tadeusza. Kościół jest połączony z plebanią przy ul. Grotgera 8. Na proboszczą tej parafii Arcypasterz powołał z Wytwornaka, dra Jana Ziębę.

Słupsk wzbogaca się w duchowieństwo. Jest Małe Seminarium Duchowne i trzy parafie. Wszystkie szkoły obsługuje przez nauczycieli religii. Doszedł też ks. Witucki. Jest kapłanem siostr franciszkanek.

Słupsk się odbudowuje, pod każdym względem. Miasto spokojne, ładne. Nazywają je „małym Paryżem” – i istotnie. Murarze, tymkarze i dekarze są rozchwytywani. Stawiają nowe budynki, naprawiają stare bądź uszkodzone. Mają pełne ręce roboty. ©©



FOT. BEATA BILSKA-ZALESKA



FOT. BEATA BILSKA-ZALESKA

WIOSENNE GRZYBY

Region
Rajmund Wehlic

W lasach pojawiły się wiosenne grzyby, czyli czarki. Na wiosenne grzybobranie zaprasza Beata Bilaska-Zaleska, grzyboboznawczyni rodem ze Szczecinka.

Swoją nazwę - czarka - grzyb zawdzięcza temu, że bardzo przypomina niewielkie naczynie. Kształtem i czerwonym kolorem sprawia, że nie sposób go pomylić. Są jadalne, choć jaskrawy kolor może odstraszać grzybiarzy. Ale nie tak doświadczonych jak Beata Bilaska-Zaleska.

- Byłam u koleżanki pod Złotowem, tam są mokradła, które czarki bardzo lubią - mówi pani

Beata po pierwszym wiosennym grzybobraniu. Plon nie był obfity, ale też nie o zapewnienie koszy tym razem chodziło, a relaks na świeżym powietrzu.

- Czarki to pierwsze wiosenne grzyby jadalne, czasami można je spotkać już w lutym - mówi nasza rozmówczyni i dodaje, że w Polsce. - Pojawiają się także smardzówki czeskie i na naszych terenach nieco później smardze, choć na południu Polski już są.

Chodzenie po mokrym, wczesnowiosennym lesie, gdzie przyroda jest jeszcze w letargu nie należy może do ulubionych rozrywek Polaków. Co nie znaczy, że prawdziwi miłośnicy grzybobrania nie mają tam jeszcze czego szukać. ©©



FOT. BEATA BILSKA-ZALESKA



FOT. BEATA BILSKA-ZALESKA



FOT. BEATA BILSKA-ZALESKA



FOT. BEATA BILSKA-ZALESKA